



Państwo Wilczelkowie – rodzice Wawrzyńka – postanowili zorganizować imienniny, na które zaprosili ciotkę Hortensję, żeby podziękować jej za te wszystkie przyjęcia na wysokim poziomie.

Wawrzynek bardzo szybko przywitał się z gośćmi i jeszcze szybciej wyszedł do ogródka. Bał się, że ciotka Hortensja i Rozmaryna znowu zaczną zabawiać gości swoim wielkim poczuciem humoru.

Usiadł za krzakiem, żeby nikt go nie widział i cichutko wyszeptał wiersz o wróbelku – bo choć zaczął się wstydzić piegów, nie przestał lubić występować. Tylko teraz występował dla kwiatków i krzaków.

– Bardzo ładnie – rozległ się jakiś głos i zza krzaka wyszła nieznajoma dziewczynka. Wyglądała bardzo miło, zupełnie nie jak Rozmaryna. – Jestem Sasanka, ale możesz do mnie mówić Anka. Znasz jakieś inne wiersze?

– Znam – powiedział cicho Wawrzynek. – Ale nie mogę ci ich powiedzieć.

– Dlaczego?

– Bo mam piegi...

Dziewczynka spojrzała na niego, jakby żołądź upadł mu na głowę.

– I piegi przeszkadzają ci w mówieniu? Wchodzą ci do buzi czy co?

Wawrzynek zrobił się tak czerwony, że prawie zaczął świecić. Nie umiał wyjaśnić, w jaki sposób piegi przeszkadzają w występach. Ale nawet, gdyby potrafił, nie zdążyłby nic powiedzieć, bo rozległ się głośny szelest i trzask, jakby przez zarośla jechał czołg, i z krzaków wyłoniła się Rozmaryna.

– O rety! – krzyknęła. – Piegowate jajo ma narzeczoną! – A do Sasanki dodała: – Na twoim miejscu bym uważała, kwiatuszku, bo wszyscy pomyłają cię z wróblem!

– A ja na twoim miejscu bym żałowała, że nie mam piegów, bo piegi są śliczne... kwiatuszku – odparła dziewczynka.

I Rozmaryna zrobiła się cała czerwona, odwróciła się i bez słowa znikła w krzakach. A dziewczynka dodała do Wawrzyńka:

– Mogłabym jej powiedzieć, że z tym długim i czerwonym nosem jest podobna do bociana, ale nie będę się zniżać do jej poziomu.

I Wawrzynek poczuł nagle, że piegi przeszkadzają mu trochę mniej.

– W sumie mógłbym ci powiedzieć wierszyk o bocianie – powiedział do Sasanki.

– W sumie mogłabym posłuchać – powiedziała dziewczynka. – Myślisz, że tej dużej dziewczynce nic nie będzie? Trochę szybko sobie poszła.

– Jestem tego pewien – zapewnił Wawrzynek. – Po prostu nie wszyscy mają poczucie humoru.